

Jacek Gzella

*Między Sowietami a Niemcami. Koncepcje polskiej polityki zagranicznej konserwatystów wileńskich zgrupowanych wokół „Słowa” (1922–1939)*

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011, 477 s., ISBN 978-83-231-2627-0

„**B** były dwie doktryny polityczne w Polsce. Skrajnym wyrazicielem jednej był i jest prof. Stroński, doktryny przeciwstawnej głosił nasz dziennik »Słowo« – pisał Stanisław Cat-Mackiewicz w rozrachunkowym tekście z 22 marca 1939 r. – [...] »Słowo« uważało za główne niebezpieczeństwo Rosję Sowiecką, którą chciało rozczłonkować na szereg państw [...]. Toteż głosiło uparcie tezę ks. Eustachego Sapięhy b. ministra spraw zagranicznych o porozumieniu francusko-niemiecko-polskim przeciw Rosji Sowieckiej. [...] był pewien czas, kiedy Hitler jak najwyraźniej stał na tym samym stanowisku. [...] Zdajemy sobie sprawę, że dziś to się zmieniło i że dziś nasza koncepcja wspólnego działania Niemiec i Polski przy życzliwej neutralności mocarstw Zachodu jest przekreślona przez życie.”<sup>1</sup>

Ta przekreślona przez historię koncepcja obecna jest jednak do dzisiaj w niegasnącym sporze o ocenę polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej, stanowiąc bodaj najciekawszą

i z różnych względów budzącą największe emocje alternatywę dla kursu obranego w 20-lecie przez Pałac Brühlowski. Cieszyć musi wobec tego fakt, że w ostatnich latach opublikowano szereg nowych prac przybliżających dorobek publicystów, którzy sformułowali i bronili tej idei już w latach 20. i 30. Należą do nich książki poświęcone myśli politycznej nestora orientacji proniemieckiej w Polsce – Władysława Studnickiego, a także monografia wileńskiego „Słowa”, dziennika reprezentujących tę orientację (od drugiej połowy lat 20.) konserwatystów wileńskich<sup>2</sup>. Całościowej analizie koncepcji polityki zagranicznej sformułowanych w tym środowisku, będących wcześniej przedmiotem wielu opracowań cząstkowych, podjął się Jacek Gzella.

Wieloletni przedmiot zainteresowań autora stanowi dorobek samego Studnickiego, którego myśli politycznej poświęcił dwie książki<sup>3</sup> oraz liczne artykuły<sup>4</sup>, opracował także kolejne tomy jego *Pism wybranych*<sup>5</sup>. Tym razem zajął się

<sup>1</sup> [S. Mackiewicz] Cat, *Dwie doktryny polityczne w Polsce a praktyka polityczna min. Becka*, „Słowo” 22.03.1939.

<sup>2</sup> M. Figura, *Rosja w myśli politycznej Władysława Studnickiego*, Poznań 2008; G. Strządała, *Niemcy w myśli politycznej Władysława Studnickiego*, Opole 2011; M. Wojtacki, „Słowo” Stanisława Cata-Mackiewicza – dziennik konserwatystów wileńskich w latach 1922–1939, Toruń 2009.

<sup>3</sup> J. Gzella, *Myśl polityczna Władysława Studnickiego na tle koncepcji konserwatystów polskich (1918–1939)*, Toruń 1993; tenże, *Zaborcy i sąsiedzi Polski w myśli społeczno-politycznej Władysława Studnickiego (do 1939 roku)*, Toruń 1998.

<sup>4</sup> M.in.: tenże, *Czechosłowacja a polska racja stanu w publicystyce Władysława Studnickiego w okresie kryzysu sudeckiego*, [w:] *Dylematy II Rzeczypospolitej*, pod red. A. Wojtasa, Toruń 1990, s. 113–127; tenże, *Koncepcja bloku państw środkowoeuropejskich w myśli politycznej Władysława Studnickiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici”. Nauki Humanistyczno-Społeczne Nr 213. Nauki Polityczne Z. 19 (1990), s. 67–85; tenże, *Stosunki Polski z państwami nadbałtyckimi w koncepcjach Władysława Studnickiego na łamach wileńskiego „Słowa” 1922–1925*, [w:] *Studia o bibliotekach i zbiorach polskich*, t. 1, pod red. B. Ryszewskiego, Toruń 1991.

<sup>5</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane*, t. 1: *Z przeżyć i walk*, do dr. przygot., wstępem i przypisami opatrzył J. Gzella, Toruń 2002; t. 3: *Ludzie, idee i czyny*, do dr. przygot., wstępem i przypisami opatrzył J. Gzella, Toruń 2001; t. 4: *Tragiczne manowce. Próby przeciwdziałania katastrofom narodowym 1939–1945*, do dr. przygot., wstępem i przypisami opatrzył J. Gzella, Toruń 2002.

konceptami grupy publicystów związanych z wileńskim „Słowem”, której program polityczny ukształtowany został nie bez silnego wpływu Studnickiego, uznawanego za mentora przez decydującego o obliczu dziennika Stanisława Mackiewicza, redaktora naczelnego gazety przez cały okres jej istnienia.

Program polityki zagranicznej formułowany przez publicystów „Słowa” odbiegał od koncepcji czołowych partii politycznych, a nawet od postulatów pozostałych ośrodków konserwatywnych II Rzeczypospolitej. U jego podstaw leżały dwa podstawowe prawa, funkcjonujące zdaniem Cata-Mackiewicza w polityce z podobną dokładnością, z jaką w ekonomii działają prawa podaży i popytu. Jednym z nich była tzw. zasada relatywizmu politycznego, przyjmująca, że „to, co nazywamy mocarstwowością jest pojęciem względnym i uzależnione jest od stosunku siły, obszaru i liczby ludności danego państwa do siły, obszaru i liczby ludności państw sąsiednich”<sup>6</sup>. Drugie prawo Cat nazwał pretensjonalnie „lex Mackiewicz” i sformułował w sposób następujący: „Dola i niedola polityczna Polski jest uzależniona od stosunków pomiędzy Niemcami a Rosją. Jeśli stosunki rosyjsko-niemieckie są dobre, jeśli istnieje współpraca polityczna niemiecko-rosyjska to sytuacja Polski jest zła, katastrofalna, rozpaczliwa. Jeśli odwrotnie stosunki między Rosją a Niemcami są złe, jeśli wzbiera antagonizm, lub wybucha wojna, sytuacja Polski staje się dobra, mocna, a nawet otwierająca nam mocarstwowe perspektywy”<sup>7</sup>.

Wobec tego za kardynalną wytyczną polskiej racji stanu uznawano w redakcji „Słowa” prowokowanie i podtrzymywanie antagonizmu niemiecko-rosyjskiego, a wystrzeganie się wszystkiego, co mogłoby prowadzić do zbliżenia między tymi państwami. Szansę na wzmocnienie międzynarodowej pozycji Rzeczypospolitej i zapewnienie jej bezpieczeństwa publicz-

ści gazety widzieli natomiast w rozczłonkowaniu przynajmniej jednego z potężnych sąsiadów na szereg państw wzajemnie się neutralizujących. Z różnych względów za lepszego kandydata do takiej operacji uznano ZSRR.

„Słowo” od samego początku stało na stanowisku, że Polska zrealizowała w całości swój program terytorialny na zachodzie, w związku z czym nie ma żadnego interesu w utrzymywaniu antagonizmu z Niemcami. Nie godząc się natomiast z ustaleniami traktatu ryskiego, wileńscy konserwatyści postrzegali wschód jako teren możliwej ekspansji, zarówno ze względu na sentymenty historyczne, jak i pozostawioną w zachodnich obszarach ZSRR ludność polską, konieczność pozyskania terenów kolonizacyjnych, wreszcie strategiczno-militarny wymóg korzystniejszego ukształtowania granicy. Kompromis z Rzeszą uważali za łatwiejszy także ze względu na stosunkowo niewielki zasięg sporu terytorialnego (Pomorze i Śląsk) oraz czynniki ekonomiczne i demograficzne osłabiające niemiecki *Drang nach Osten*. Rosja natomiast aspirowała, ich zdaniem, do co najmniej połowy obszaru Rzeczypospolitej. Decydujące znaczenie miało jednak przejęcie władzy przez bolszewików – „wojujący kościół rewolucji”, zagrażający nie tylko całości terytorium Polski, ale także jej ustrojowi politycznemu oraz dobrokowi kulturalnemu i cywilizacyjnemu. Zdaniem publicystów „Słowa” nawet sojusz z ZSRR nie chroniłby przed tym zagrożeniem, ponieważ Moskwa nie zrezygnowałaby z prób narzucenie swojej ideologii i przekształcenia Polski w jedną z republik sowieckich.

Oparcie polityki polskiej na porozumieniu z Niemcami nie było bynajmniej stałym postulatem publicystów „Słowa” (nie licząc Studnickiego, który od I wojny światowej do śmierci w 1953 r. pozostawał konsekwentnym orędownikiem współpracy polsko-niemieckiej). Dość powiedzieć, że w 1923 r. opowiedzieli się za

<sup>6</sup> [S. Mackiewicz] Cat, *Oby tą książkę przeczytał każdy inteligentny patriota polski*, „Słowo” 21.11.1937.

<sup>7</sup> Tamże.

koncepcją rozbicia Rzeszy na kilka państweczek, sformułowaną przez Jacques'a Bainville'a, drugiego, obok Studnickiego, ideowego mentora Stanisława Mackiewicza. Dopiero fatalne funkcjonowanie zawartego w 1921 r. sojuszu polsko-francuskiego, wykorzystywanego przez Paryż do realizacji partykularnych celów kosztem interesów Polski, skłoniło konserwatyistów wileńskich do postawienia postulatu odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich, a potem rozwinięcia koncepcji współpracy na linii Warszawa–Berlin, nieprzewidującej bynajmniej, co warto podkreślić, zrywania z Paryżem.

Kształtowanie i propagowanie zasygnalizowanych powyżej, w ogromnym skrócie i uproszczeniu, koncepcji polityki zagranicznej w książce Jacka Gzelli zostało przedstawione bardzo obszernie, z uwzględnieniem niuansów różniących teksty poszczególnych publicystów, ich reakcji na zachodzące na arenie międzynarodowej wydarzenia, pomysłów na osiągnięcie zakładanych celów oraz ewolucji poglądów. Autor zastosował układ problemowo-chronologiczny, dzieląc całość na dwie części. Pierwsza poświęcona jest koncepcjom dotyczącym polityki wobec „Wschodu”, do którego zaliczył Rosję, państwa nadbałtyckie i Rumunię. Część druga obejmuje kwestie związane z polityką wobec państw Europy Zachodniej, w tym Czechosłowacji i Węgier, a także Ligi Narodów. Przyjęcie takiego podziału zmusiło autora do wielu powtórzeń, jako że koncepcje polityki zagranicznej reprezentowane przez „Słowo” stanowiły program integralny, w którym relacje Rzeczypospolitej z różnymi podmiotami stosunków międzynarodowych pozostawały ze sobą w ścisłym związku.

Efekt powtórzeń wzmacnia dodatkowo fakt, że nacisk położony został raczej na drobiazgową rekonstrukcję poglądów wygłaszanych w poszczególnych tekstach, niż na eksponowanie bardziej trwałych elementów czy próbę szerszego usystematyzowania myśli politycznej stojącej za bieżącą publicystyką. Z drugiej strony pozwala to stosunkowo łatwo dotrzeć do precyzyjnie naświetlonych reakcji publicystów „Słowa” na konkretne wydarzenia, tym bardziej, że autor nie ogranicza się tylko do „wstępniaków”, ale poddaje analizie szerokie spektrum tekstów, także tych zamieszczanych na dalszych kartach gazety. Kontekst przedstawienia sformułowanych w nich koncepcji warto by może jeszcze poszerzyć o podawane na łamach pisma informacje niezwiązane z polityką zagraniczną, ale w świetle reprezentowanej przez „Słowo” orientacji niemieckiej bardzo sugestywne. Pismo brało na przykład udział w „kampanii” przeciw otwarciu antyniemieckiej *Rocie* Marii Konopnickiej, nazywanej przez Cata „pieśnią niewolników” i manifestacją hańbiącego programu politycznego, jakim jest „hasło wzbronienia innym narodom plucia sobie w fizjonomię”<sup>8</sup>. Na łamach gazety ubolewano nad wierszykiem antyniemieckim opublikowanym w „Polsce Zachodniej”<sup>9</sup> czy nad zakłamaniem historiografii polskiej, przypisującej jakoby Niemcom wieczne czyhanie na byt narodu polskiego<sup>10</sup>. Z radością pisano o pobycie nielicznej grupy niemieckiej młodzieży na obozie z polskimi rówieśnikami<sup>11</sup>, eksponowano epizod odegrania hymnu polskiego przez orkiestrę niemiecką<sup>12</sup>. Na łamach „Słowa” studzono nawet zbyt konfrontacyjne nastroje przed meczem piłkarskim Polska–Niemcy we wrześniu 1934 r.<sup>13</sup> Tego typu drobiazgi są cie-

<sup>8</sup> [S. Mackiewicz] Cat, *Wśród chorągwi i symboli*, „Słowo” 3.08.1932.

<sup>9</sup> Tenże, *Z perspektywy tygodnia*, „Słowo” 25.07.1933.

<sup>10</sup> Ad. Bocheński, *Z literatury politycznej. Smoleńsk, nacjonalizm i zakłamanie*, „Słowo” 3.02.1933; W. Studnicki, *Po Międzynarodowym Kongresie Historyków w Warszawie*, „Słowo” 5.09.1933.

<sup>11</sup> [K. Pruszyński] K.P., *A jednak oni chcą zbliżenia*, „Słowo” 11.08.1933.

<sup>12</sup> [S. Mackiewicz] Cat, *Marsz żałobny Żwirki*, „Słowo” 14.04.1933.

<sup>13</sup> [W. Laudyn] Wł. L.-n., *Dzisiaj walczą Polska z Niemcami w Warszawie*, „Słowo” 9.09.1934.

kawe w kontekście wspomnianych przez Gzelę zarzutów Cata wobec władz polskich o brak przeciwdziałania nastrojom antyniemieckim społeczeństwa, a także z uwagi na przypisywaną opinii publicznej wpływ na kierunek polityki polskiego MSZ.

Analiza publicystyki wileńskich konserwatystów została przeprowadzona w sposób rzetelny, choć w kilku miejscach można zwrócić uwagę na niedociągnięcia lub niekonsekwencje. Między innymi książkę Cata-Mackiewicza *Kropki nad i* opatrzone błędnym tytułem (*Kropka nad i*), a także różnymi miejscami wydania (Warszawa – s. 23, 97, Wilno – s. 250). Warto by też zaznaczyć, że traktat w Björkö z 1905 r. podpisany został nie przez Rosję, Niemcy i Francję, a jedynie przez dwa pierwsze (s. 310). Trafiają się w książce zapisy niejasne, jak na przykład ten, jakoby Studnicki na początku 1935 r. miał powrócić „po blisko dwóch latach” do komentowania wydarzeń międzynarodowych (s. 360); tymczasem kilka stron wcześniej cytowany jest jego tekst z kwietnia 1934 r. W innym miejscu Gzella cytuje tezę Studnickiego, określającą porozumienie francusko-sowieckie jako groźniejsze dla Polski od zbliżenia niemiecko-sowieckiego, jednak przytoczona w drugiej części zdania argumentacja dowodzi czegoś zupełnie odwrotnego (s. 176–177).

Duże wątpliwości budzi stwierdzenie, jakoby Cat miał jesienią 1938 r. uznawać powstanie granicy polsko-węgierskiej za czynnik pogarszający pozycję Polski wobec Niemiec (s. 409), skoro wymowa całej jego publicystyki z tego okresu niesie przekaz wprost przeciwny. Nieścisłe wydaje się również określenie Węgier mianem „pożądanego sojusznika przeciwko III Rzeszy” na przełomie 1938 i 1939 r. (s. 452); konserwatyści wileńscy owszem, liczyli na współpracę z Budapesztem, ale postrzegali ją jako wzmocnienie pozycji Warszawy w ra-

mach polityki porozumienia, nie konfrontacji z Niemcami. Nie sposób też zgodzić się z przypisaniem „Słowu” „propagowania” koncepcji równego dystansu między Moskwą a Berlinem (s. 147). Zdecydowane w tym środowisku osadzenie Rosji w roli najniebezpieczniejszego wroga Rzeczypospolitej, podobnie jak nienawiść do komunizmu, nie dawały się pogodzić z tą ideą. Co więcej, Mackiewicz kilkakrotnie stanowczo się od niej odcinał, co zresztą Gzella odnotowuje (s. 153, 170, 192 i in.).

Największe pole do dyskusji pozostawiają ogólne wnioski i oceny sformułowane w *Zakończeniu*. Autor między innymi zarzuca dwóm czołowym „germanofilom” brak konsekwencji w stosunku do Francji, którą najpierw postrzegać mieli „jako pożądanego sojusznika na wypadek wojny z Niemcami”, później opowiedzieć się „za ograniczeniem związków polsko-francuskich, by po wydarzeniach 1938 r. ponownie oczekiwać pomocy francuskiej” (s. 453). Przeprowadzona w książce analiza ich publicystyki nie uprawnia do takiego stwierdzenia, choć z różnych powodów. Studnicki w sceptycyzmie wobec kooperacji z Paryżem i determinacji na rzecz budowy bloku środkowoeuropejskiego przez tandem Polska–Niemcy był równie konsekwentny, jak Mackiewicz w swym przekonaniu, że Francja będzie Polsce potrzebna niezależnie od tego, czy ta ostatnia będzie współpracować, czy walczyć z Niemcami.

Niesprawiedliwy wobec Studnickiego wydaje się także zarzut o gotowość podporządkowania polskiej racji stanu interesom niemieckim (s. 453). Owszem, Studnicki w niedwuznaczny sposób sugerował, że wasalizacji Polski przez Rzeszę nie uznałby za tragedię<sup>14</sup>, ale uważał to za rzecz w realiach 1939 r. konieczną i leżącą właśnie w długoterminowym interesie państwa. Być może błędnie definiował ten ostatni, niemniej pozostawał patriotą polskim, nie niemieckim.

<sup>14</sup> W. Studnicki, *Podstawy systemu politycznego świata*, „Słowo” 11.03.1939.

Do polemiki prowokuje wreszcie stwierdzenie, jakoby Studnicki i Cat „bagatelizowali niebezpieczeństwa, jakie zagrażały Rzeczypospolitej ze strony zachodniego sąsiada” (s. 454). Zarzut ten nie wydaje się uzasadniony wobec ludzi, którzy *gros* swojej publicystycznej działalności poświęcili próbom zapobieżenia konfliktowi polsko-niemieckiemu, którzy ostrzegali, że wojna z Rzeszą nie może być przez Polskę wygrana, a na pomoc Zachodu liczyć nie można. Więcej nawet, „germanofile” przewidywali, że wojna z Niemcami pociągnie za sobą niejako automatycznie agresję ze strony ZSRR i wojnę na dwa fronty, a więc dostrzegali zagrożenie, które umknęło wielu politykom i publicystom II Rzeczypospolitej. Apele o nawiązanie współpracy z Niemcami brały się między innymi z przekonania, że jest to optymalny sposób zabezpieczenia się przed groźącym z tej strony niebezpieczeństwem. W tym kontekście bagatelizowanie zagrożenia niemieckiego trafniej można byłoby przypisać tym, którzy zaogniali stosunki polsko-niemieckie, a na sojuszu z Zachodem i talentach Rydza-Śmigłego opierali wiarę w zwycięski wynik konfrontacji.

Wśród koncepcji politycznych wileńskich konserwatystów znaleźć możemy z pewnością wiele tematów do interesujących dyskusji. Program polityczny sformułowany na łamach „Słowa” był na tyle spójny i dobrze uargumentowany, że bez jego uwzględnienia trudno o rzetelną ocenę polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej – i to pomimo faktu, że historia, wydawałoby się, odmówiła racji „germanofiliom”. Wartość ich dorobku leży jednak także w inspirowaniu myślenia, prowokowaniu dyskusji. Znaleźć w nim możemy elementy uniwersalne dla refleksji o historii i polityce, decydujące o zasłużonym miejscu czołowych publicystów „Słowa” na mapie polskiej myśli politycznej. Książka Jacka Gzelli jest znakomitą przewodnikiem po tym niezwykle interesującym obszarze. Jako pierwsza w tak szerokim zakresie przybliży koncepcje wileńskich konserwatystów, pozwalając jednocześnie dotrzeć do szczegółów publicystyki Cata-Mackiewicza *et consortes*. Miejmy nadzieję, że będzie także inspiracją do dalszych studiów w tym zakresie.

*Jan Sadkiewicz*



Terézia Rončáková

*Žurnalistické žánre. Učebnica pre poslucháčov vysokoškolského štúdia*<sup>1</sup>

Verbum, Ružomberok 2011, 146 s., ISBN 978-80-8084-729-6

Prezentowana publikacja jest zwięzłym i sugestywnie napisanym podręcznikiem przeznaczonym dla studentów zainteresowanych dziennikarstwem. Mieści się znakomicie w dydaktycznej wersji stylu naukowego. Zawiera dostateczną dawkę erudycji (z możliwością jej poszerzenia za pośrednictwem stosownie przygotowanych ćwiczeń stymulujących samodzielną pracę studenta, pracę, trzeba do-

dać, inspirowaną treściami podręcznika i zagadnieniami, które wychodzą poza obręb zakreślonej w nim problematyki). Pamiętając o przeznaczeniu książki, autorka umieszcza w niej też bibliografię (w wyborze), sylwetki myślicieli, twórców i wybitnych badaczy, którzy przyczynili się do rozwoju genologii, oraz słowniczek terminów (pierwotnie) z zakresu retoryki.

<sup>1</sup> *Gatunki dziennikarskie. Podręcznik dla słuchaczy szkół wyższych.*